

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa

Słowa, które się wszystkim podobają, nic dobrego nie działają.

Kardynał Salège.

Nr 25 (629)

NIEDZIELA 20 czerwca 1971

ROK XIII

Poniżej zamieszczamy referat wygłoszony na zjeździe walnym Związku Bractw Różańcowych w Lens w dniu 8 czerwca b.r. — Red.

W Kościele jest dużo niepokoju. niepewności i kontrowersji. Czyżby Ewangelia straciła swą moc i czy Kościół stał się sam w sobie niepewny ?

Gdyby Chrześcijaństwo i Kościół były tylko ludzkim dziełem, już by się od dawna rozpadły i zginęły. Kościół w swej ludzkiej i ziemskiej postaci składa się z ludzi z ich słabościami, jest więc czasem dręczony niepokojem i zamętem.

Skoro czasy współczesne są niespokojne, czyż można się dziwić, że i Kościół na skutek tego jest poruszony ? Skoro ludzie dążą do zmiany otaczającego ich świata, czyż nie jest naturalne, że i Kościół zostaje wciągnięty w ten zamęt ? Gdy młodzież na całym świecie buntuje się przeciw przymusowi dostosowania się do narzuconych form, to dlaczego echo tych spraw nie miało się rozlegać także w Kościele ? Skoro

SZLACHETNA REWOLUCJA

Ks. biskup Idilo ze Zgromadzenia Ojców Słowa Bożego, Arcypasterz w prowincji Bangeud na Filipinach, krytycznej młodzieży swej diecezji Abra, rzucił wezwanie do podjęcia „zielonej rewolucji”.

W odpowiedzi na rzuconą rękawicę kilkaset studentów, w ramach programu wakacyjnego zaofiarowało swój wolny czas i pomoc na zadrzewienie ojczystej ziemi.

Niegdyś w przeszłości nieodpowiedzialne wytrzebiecie lasów doprowadziło do tego, że w Abra czas suszy mówi się o piecu gorejącym a podczas pory deszczowej o topieli.

Zielona rewolucja ma ten stan rzeczy zmienić.

Niepokój w Kościele oznaką żywotności

w sprawach świeckich ludzie coraz więcej stawiają pytań, to dlaczego mają pozostać milczącymi w sprawach Kościoła ?

Byłoby niebezpiecznym znakiem, że Kościół jest martwy i bez znaczenia, gdyby ludzie wszystko to, co im było narzucone, przyjmowali bez sprzeciwu i gdyby zadowoleni byli z form i środków przeszłości, gdyby nie chcieli swemu Kościołowi w tym, co jest zmienne i ludzkie, nadawać znamion swego czasu, gdyby ze swoimi troskami, niepokojem i niepewnościami nie przychodzili również do Kościoła. To też Kościół dla wielu ludzi nie jest dziś żadnym muzeum ani czcigodnym pomnikiem przeszłości, lecz ich domem, w którym chcą żyć ze swymi troskami i problemami, ze swymi pytaniami i dyskusjami. I to powinno nas napełniać nie tylko troską, ale również nadzieją i ufnością.

Gdzie jest życie, tam jest ruch, tam jest niepokój. Kościół jest żywym, wędrującym ludem Bożym, jest On znakiem Bożym wśród narodów. Nie może więc On być nagrobkiem, lecz znakiem życia ludzkiego, które podlega ciągłym zmianom, ale życiem pozostaje.

Dzisiaj rozróżniamy znacznie łatwiej to, co w Kościele jest ludzkie, co jest zewnętrzną szatą, co może być zmienione i wymaga reform, byle tylko chcieć zbliżyć się do Wiecznej Prawdy, ale nowymi i lepszymi drogami.

Jeśli się troszczymy o los Kościoła, o stan wiary, nie bądźmy trwożliwi i małej wiary! Wiele rzeczy wprawia nas w zakłopotanie, gdy czytamy w gazecie taką czy ową opinię. W naszych czasach każde słowo jest podbarwione i źle trąbione na cały świat, a często jest ono wyrwane z całości i przez to daje powód do nieporozumień.

Nie bądźmy trwożliwi i małej wiary! Skoro wierzymy, że Chrystus założył

Kościół, uwierzmy również w te słowa Chrystusa : „Oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata”. To jest Jego Kościół, On będzie nim kierował i wyprowadzi go z zamętu w jasność.

Chrystus wyraźnie powiedział, że kto nie jest z Nim, ten jest przeciwko Niemu. Te słowa wymagają stanowczej solidarności wszystkich należących do Kościoła. Skoro Chrystus Pan jest wśród nas, czego mamy się lękać ?

Wśród nas są przeważnie osoby starsze, chore, ale pełne wiary w Boga, miłości ku Maryi i najlepszych chęci. Ale w zmieniających się warunkach współczesnego świata i Kościoła dużo razy nasza silna wiara zaczyna się chwiać, trudno nam poznać i przyjąć różne przemiany zachodzące w Kościele z miesiąca na miesiąc.

Miejmy dużo cierpliwości i idźmy pokornie drogą wytyczoną przez magisterium Kościoła, czyli oficjalną naukę biskupów i księży, opartą na Ewangelii i w łączności ze Stolicą świętą, którą kieruje Duch św. — Duch prawdy, sprawiedliwości i miłości.

Zofia Łukasiewicz,
Sekretarka Okręgu Bractw
Valenciennes.

KOŚCIÓŁ OTWORZONY ZNOWU

W Jedności siła!

Tak pomyśleli sobie wieśniacy z Kołchozu „Suworow” w okolicy Grodna i zmusili, stosownie do tego kłopotliwego motto propagandy sowieckiej, miejscowy „urząd” gminny do otwarcia na nowo kościoła parafialnego.

Tamtejsze władze gminne zamknęły kościół i urządziły w nim śpichlerz. Na co rolnicy złożyli na trzy dni pracę i nie posłali swych dzieci do szkoły.

W Jedności siła!

F.P. 2433

BIAŁA MADONNA JAZŁOWIECKA

(Dokończenie ze str. 6—7)

jakby robiła to podświadomie. (X. Y.). „Ona przynagla do modlitwy, a Jej skupienie i spokój ucisza oraz uczy modlić się” — powiedział kiedyś biskup chełmiński, Stanisław Okoniewski. Dlatego jeden z największych nowożytnych teologów polskich — ks. Aleksander Zychliński, nazwał Ją : „Patronką życia wewnętrznego”.

Wtajemniczonym odkrywa własną postawę wobec Boga, a nie Jego dary. Dlatego jest trudna. Słucha, choć nie zawsze wysłuchuje. Jej przymknięte oczy wyrażają widzenie Niewidzialnego. Jej złożone na piersiach ręce — pełnię ufności oddania i poddania się tylko Bogu.

Inną jeszcze cechą figury Pani Jazłowieckiej jest jej postawa — „Służebnicy Pańskiej”. Jeden z mnichów tyńskich nazwał Panią Jazłowiecką — „Soborową Maryją”, bo Ona niesie człowiekowi Boga. Dzięki swej niepokalaności, nie przesłania, nie zakrywa, lecz ukazuje Boga. Toteż dla Niepokalanki wyraża Ona ideał Zgromadzenia — ideał postawy : „Deus Solus — tylko Bóg”, a jednocześnie postawy — wyjścia ku ludziom.

Nic więc dziwnego, że koło „Białej Pani” grupują się przede wszystkim ci, którzy szukają sensu i celu życia

To, co wyżej powiedziano prowadzi do stwierdzenia, że kult Pani Jazłowieckiej suponuje pewną refleksyjność i trzeźwość oraz, że musi wyrastać i opierać się na dogmacie, a doprowadzić do czci w „duchu i prawdzie”. Dlatego też cześć Pani Jazłowieckiej jest całkowicie indywidualna, bo sięga dogłębnej istoty człowieka i najpełniej wypowiada się w kulcie liturgicznym. Liturgia z założenia swego jest teocentryczna. Jazłowiecka Pani tak zatraciła się w Bogu, że tylko do Niego i Jego chwały prowadzi. Jest więc „soborowa” nie tylko dlatego, że niesie Boga człowiekowi, ale że zewnątrzne formy Jej kultu idą po linii żądań Soboru, który wzywa wszystkie dzieci Kościoła, aby szerzyły nie tyle de wocynny, ile raczej liturgiczny kult Najśw. Maryi Panny. „Niech wierni pamiętają, że prawdziwa pobożność nie polega na przemijających uczuciach, ani na jakichś nieuzasadnionych wierzeniach, ale wyrasta z prawdziwej wiary, która prowadzi nas do uznania szczególnej godności Matki Bożej i zachęca do dziecięcego umiłowania naszej Matki

oraz do naśladowania Jej cnót”. (Konstytucja o Kościele).

„Najważniejsze jest jednak niewidoczne dla oczu” — (St. Exupéry). W sanktuarium Szymanowskim jest obecność Maryi. A to, że człowiek wierzący łatwiej spotyka Ją w takim, a nie innym Jej wyobrażeniu, że czci Ją pod postacią Pani Częstochowskiej lub Jazłowieckiej, jest zależne od tego, jakiej Maryi potrzeba mu najbardziej i jaka jest mu najbliższa. Dlatego też kult Maryi w danym obrazie czy figurze jest właściwie funkcją duchowej potrzeby człowieka i właściwości danego wyobrażenia, które podkreśla szczególnie mu bliskie przywileje i cnoty Bogurodzicy.

* * *

Pieśń do Najśw. Panny

*Najświętsza Matko pięknej miłości,
Matko Przczysta Bożego Słowa,
Racz spojrzeć na nas okiem litości,
Boś nasza Matka, Pani, Królowa.*

*Ducha Świętego Oblubienico,
Co w ciszy strzeżesz Bożego Słowa,
Wyproś nam wierność, Bogarodzico,
Boś nasza Matka, Pani, Królowa.*

*Panno Łaskawa, Niepokalana,
Wyproś nam słabym moc Chrystusową,
Ty, któraś starła głowę szatana,
O Matko nasza, Pani, Królowa.*

*Matko czystości, Matko wybrana,
Niech nas od złego moc Twa uchowa,
Bo od Jezusa jesteś nam dana,
Na wieki Matka, Pani, Królowa.*

*Do Syna Twego zbliżaj nas stale,
Ucz nas miłości Bożego Słowa,*

*Abyśmy żyli ku Jego chwale,
O Matko nasza, Pani, Królowa.*

*Niech celem życia „Bóg Sam” nam
będzie,
O najcudniejsza z gwiazd porankowa.
„Bóg Sam”, jedynie, zawsze i wszędzie,
O Matko nasza, Pani, Królowa*

*Pani nasza Jazłowiecka - módl się za
nami.*

(Słowa S. M. Krysty od Przen. Sakramentu).

★

CZY JESTEŚ ROZTROPNĄ MAŁŻONKĄ ?

*Czy jesteś uważną słuchaczką, kiedy
twój małżonek opowiada ci jakąś his-
torię, - nawet wówczas, jeśli to opowia-
danie już słyszałaś ?*

*Czy unikasz wywlekania na „światło
dienne” jego błędów i potknięć a
przekoloryzowania powodzenia jego
przyjaciół ?*

*Czy pytasz się swego męża o jego
zdanie o filmie, który wspólnie oglą-
daliście czy o przeczytanej książce ?*

*Czy pozwalasz, aby ostatnie ważne
rozstrzygnięcie zależało od niego, - al-
bo czy przynajmniej zostawiasz u nie-
go wrażenie, że decyzja zależała od nie-
go ?*

*Czy czynisz wszystko, by uniknąć te-
go, aby przed swym mężem zjawić się
w niekorzystnej prezencji (papiloty we
włosach, maska itp.) ?*

*Jeśli na każde pytanie, jako żona,
możesz odpowiedzieć „tak” wtedy, bez
przesady, możesz się uważać za „roz-
tropną małżonkę”.*

POLSKIE SEMINARIUM DUCHOWNE W PARYŻU PRZYJMUJE KANDYDATÓW DO NIŻSZEGO I DO WYŻSZEGO SEMINARIUM

Jeśli masz maturę licealną, zostaniesz przyjęty do Wyższego Seminarium i będziesz mógł odbyć studia w Instytucie Katolickim w Paryżu. Jeśli nie masz matury, staraj się o przyjęcie do Niższego Seminarium, które przyjmuje kandydatów od jedenastego roku życia. Młodzież znająca dobrze język francuski uczęszcza do katolickiego gimnazjum a w Seminarium otrzymuje wychowanie religijne i polskie.

Wszelkich informacji udziela :

REKTORAT POLSKIEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO,
5, RUE DES IRLANDAIS - PARIS (5)

Jeden z etapów życia

Po różnych drogach Bóg prowadzi człowieka, doświadczając go i do przyszłych zadań przygotowuje. Byle tylko człowieka nie zawiódł — nawet gdy doświadczanie przeżyć musi na nieludzkiej ziemi, jak to masy deportowanych ostatniej wojny nazywały rosyjską ziemię.

Dzisiaj niejednym z nich wspomina, ile energii obudziła w nich wieść o amnestii Polaków, która nagle — nawet nie wiadomo w jaki sposób rozniósła się po całej rosyjskiej ziemi, wszędzie gdzie byli polscy jeńcy i zesłańcy. Jakby wskrzesiła ich i poderwała.

Szli więc na punkty zbórne z obozów koncentracyjnych, z obozów pracy, z więzień i zesłania — jakby na Boże wołanie. Często ledwie łachmanami okryci, o zapadłych policzkach i wystających żebrach. Raczej szkielety nie ludzie. Upadali w drodze — a jednak na nowo się dźwigali i szli. Mocą ich były dwa słowa: wolność i Polska. Wszyscy ruszyli — nie wszyscy doszli.

Wśród tych setek tysięcy szedł również młody człowiek. Klerikiem był, gdy go wywieziono z Polski. Tą samą mocą jak inni podźwignięty z choroby i łagru, szedł. W łachmanach, schorowany, wrzodami okryty — jakby kościotrup dźwignięty z mogiły. Gdy mu się wydawało że już ani kroku więcej nie uczyni, tym mocniej ścisnął krzyżyk, jedyne bogactwo jakie mu zostało i... dalej szedł, raczej mocą ducha niesiony — aniżeli siłą ciała. W krzyżu była jego nadzieja i wiara że... dojdzie.

Osfabione ciało — jakby biczem smała dwoma słowami: stacja — pociąg. Stacja — pociąg. Byle do stacji dojść — byle do pociągu. To była bezpośrednia treść jego wysiłku i pierwszy cel. Byle do stacji dojść.

I doszedł — ale do stacji tylko. Gdy do pociągu miał wejść — zabrakło mu sił. Pociąg ruszył — a on... zwał się w zaspę śnieżną i... został. Powiał po nim śnieg. Zasywał go. Nie wie, jak długo leżał. Ale pewnie byłby został, gdyby... W pewnym momencie poczuł jakieś trącenie. Za chwilę jeszcze raz — to samo trącenie. Jakiś pies bezdomny — jak on, trącał go nosem. Potem zaczęła lizać jego wrzodami okryte ciało i twarz. Wreszcie stanął nad nim i zasz-



cekał... Potem zawył donośnie — jakby pomocy wzywał. Za chwilę ktoś nadszedł... pochylił się nad zamarzającym. Gdy zobaczył że jeszcze żyje — nieco wódki wlał w zacisnięte sine usta.

Po ciele zamarzającego przeszedł

dreszcz. Będzie żył. Nowa energia w niego wstąpiła. Dozorca stacji zaopiekował się nim, pomógł wsiąść do następnego pociągu. Trzymała go moc ducha i krzyż. Myśl o krzyżu na piersi. Wreszcie dojechał do polskiego punktu zbornego. Dostał się do szpitala i z innymi ciężko chorymi ewakuowany z Rosji. Nie wiele brakowało — a byłby został w śniegu, nie wiele brakowało — a byłby życie stracił. Jednak wiary nie stracił, o dawnym powołaniu nie zapomniał. Nie zapomniał, że w Polsce klerikiem był. Przetwał próbę — zdał egzamin.

Gdy tylko siły i zdrowie pozwoliły... znalazł się w Seminarium duchownym w Bejrucie, w Libanie i tam otrzymał święcenia kapłańskie. A było to dwadzieścia pięć lat temu. Zaczęła się praca duszpasterska wśród Polaków w Libanie. Potem na dalsze studia powołany został do Rzymu. Ukończył studia i został Rektorem Polskiego Seminarium Duchownego w Rzymie. Właśnie jako Rektor dał się bliżej poznać. Pokochali go nie tylko klerycy Seminarium duchownego — ale poznali i zaczęli go cenić również przełożeni. Nie tylko Polacy — jak n.p. śp. ks. arcybiskup Gawlina — ale także inni. A wśród tych innych znalazł się również ks. prałat Montini — obecny Papież Paweł VI.

Toteż nic dziwnego, że po śmierci ks. arcybiskupa — wszyscy zgodnie o nim pomyśleli jako o następcy. Został więc delegatem ks. Prymasa Wyszyńskiego dla opieki duszpasterskiej nad Polakami na obczyźnie. Został Biskupem, a następnego dnia, jako osobisty dar od Papieża otrzymał krzyż Biskupi. Już wiecie, domyśliliście się, że mówię o ks. biskupie Rubinie, którego Papież dodatkowo powołał na stanowisko Sekretarza Synodu.

Otóż w niedzielę 6 czerwca, z okazji dwudziestopięciolecia kapłaństwa swego ów tułacz i zesłaniec, który wśród lodów i śniegu musiał na nieludzkiej ziemi odbyć swoją próbę wiary, a obecny Biskup, odprawił mszę św. w Kościele Polskim w Paryżu. Na piersiach miał krzyż Biskupi, dar Papieża. Ile to razy na ten krzyż patrząc wspomina wszystkie krzyże spotykane na swojej przebytej drodze. Wspomina ten krzyż, nie tylko jako godziny próby i doświadczenia ale i mocy. Bo jako Biskup wybierał sobie hasło i dewizę: Krzyż Pański — nadzieją i zwycięstwem.

Ks. Witold KIEDROWSKI.

Ewangelia

NA 12 NIEDZIELĘ ROKU - 20 czerwca (Łk. 9, 18-19)

„Ty jesteś Mesjasz Boży! - Syn człowieczy musi wiele wycierpieć”

Gdy raz Jezus modlił się na osobności, a byli z Nim uczniowie, zwrócił się do nich z zapytaniem: „Za kogo uważają mnie tłumy?”. Oni odpowiedzieli: „Za Jana Chrzciciela; inni za Eliasza; jeszcze inni mówią, że któryś z dawnych proroków zmartwychwstał”. Zapytał ich: „A wy za kogo mnie uważacie?”. Piotr odpowiedział: „Za Mesjasza Bożego”. Wtedy surowo im przykazał i napomniął ich, żeby nikomu o tym nie mówili. I dodał: „Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć: będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; będzie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie”. Potem mówił do wszystkich: „Jeśli kto chce iść za mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia weźmie krzyż swój i niech mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa”.

Le świat KATOLICKIEGO

Kongres ekumeniczny w Niemczech Zachodnich

Pierwsze od 400 lat masowe spotkanie ekumeniczne niemieckich protestantów z katolikami zakończyło się uchwałą odbycia następnego podobnego kongresu za 2 lata.

W obecnym kongresie wzięło udział ponad 500 oficjalnych przedstawicieli, tj. duchownych Kościołów protestanckich, z Kościoła katolickiego oraz wiele tysięcy laików. 6 komisji roboczych dyskutowało intensywnie na temat uzgodnienia dzielących protestantów i katolików różnic.

W ostatnim dniu Kongresu ponad 10.000 uczestników kongresu zebrało się na stadionie sportowym Augsburga, aby wysłuchać przemówień kard. Juliusza Doepfnera i protestanckiego biskupa Hermana Dietzfelbingera.

Nowe przepisy meldunkowe w Warszawie

1 maja b.r. wprowadzone zostały w Warszawie nowe przepisy meldunkowe, które zmieniły dotychczasowe obostrzenia obowiązujące od 1954 roku. Nowe przepisy - jak zapewniła agencja PAP („Życie Warszawy” nr 84) - „nie oznaczają jednak, że zostanie wprowadzona całkowita swoboda meldowania się na terenie stolicy. Nadal w trosce o dobro miasta i jego mieszkańców trzeba regulować dopływ ludności, musi on odpowiadać zarówno potrzebom miejskiej gospodarki, jak i możliwościom zaspokojenia wymagań mieszkaniowych”. Z tych i innych informacji widać, że obowiązujące przepisy nieznacznie tylko zmieniono.

PAP informuje dalej, że z myślą o prawidłowym rozwoju gospodarczym ustalono m.in. paragraf stanowiący, że: „zezwoleń na pobyt stały można udzielać niezbędnym dla gospodarki narodowej i rozwoju miasta - fachowcom i pracownikom nauki oraz wieloletnim pracownikom - na wniosek kierownika jednostki nadrzędnej nad zaskładem pracy przy jednoczesnym za-

pewieniu mieszkania w Warszawie”. Ten sam warunek dotyczy wszystkich wieloletnich pracowników warszawskich instytucji dojeżdżających spoza stolicy. Osób takich jest 150.000. Inny paragraf nowych przepisów meldunkowych przewiduje, że zezwolenie na pobyt stały w stolicy mogą również otrzymać współmałżonkowie gdy jeden z nich jest stałym mieszkańcem Warszawy oraz niepełnoletni przybyszący do rodziców lub opiekunów prawnych.

Władze miejskie przewidują, że po złagodzeniu przepisów meldunkowych liczba osób meldujących się w Warszawie będzie wzrastać. W latach 1966-1970 zezwolenie na pobyt stały odzyskało 80.000 osób. Obecnie szacuje się, że w najbliższym 5-leciu liczba ta wzrośnie o około 100.000. A więc wzrost będzie niewielki. Ścisła selekcja trwać będzie nadal. (FEI)

Młodzi socjaliści niemieccy w Polsce

Do Warszawy przybyła na dłuższy pobyt delegacja zarządu zachodniemieckiej organizacji Młodych Socjalistów, a więc organizacji związanej z rządzącą partią socjaldemokratyczną (SPD).

Młodzież socjalistyczna z NRF zwiedziła m.in. Kraków, gdzie spotkała się z kierownictwem lokalnej organizacji partyjnej, Nową Hutą oraz złożyła wieniec w Oświęcimiu.

Film o Jasnej Górze

Rozpoczęto realizację kolorowego filmu dokumentalnego o Jasnej Górze. Reżyserem jest Edmund Zb. Szaniawski. Film realizowany będzie przez trzy tygodnie w Częstochowie na Jasnej Górze. Ogólnym założeniem filmu jest ukazanie Jasnej Góry jako skarbcza kultury narodowej, istniejącego nieprzerwanie od fundacji w 1382 r. aż do czasów współczesnych.

Pielgrzymka b. więźniarek na Jasnej Górze

Byłe więźniarki hitlerowskich obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i

Ravensbruck odbyły pielgrzymkę na Jasną Górę, gdzie odmówiły apel jasnogórski, po czym wysłuchały Mszy św. i kazania. Po nabożeństwie odbyła się wspólna Droga Krzyżowa. W drugim dniu uczestniczyły one w Mszy św. odprawionej za pomordowane w obozach koncentracyjnych więźniarki. Na zakończenie pielgrzymki b. więźniarki złożyły przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej votum w postaci srebrnego ryngrafu z Matką Boską i orłem.

Turyści polscy za granicą

Warszawska agencja prasowa PAP podała ostatnio, że według przewidywań w roku bieżącym prawie milion Polaków spędzi urlop poza Krajem. Większość z nich zamierza wyjechać do krajów bloku sowieckiego. Wspomniana PAP informuje, że od 15 maja biuro paszportów i dowodów osobistych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wprowadziło „dalsze ułatwienia przy turystycznych wyjazdach zagranicę. Będzie mniej formalności, za to wiele spraw załatwi się od ręki”.

Wkładki paszportowe do dowodów osobistych wstawiane są nie jak dotąd na 2 lata, lecz na 5 lat. Zmiany te przeprowadzane są przez każdą powiatową i wojewódzką komendę milicji obywatelskiej. „Ci, którzy zechcą wyjeżdżać do Czechosłowacji, Bułgarii, Niemieckiej Republiki Federalnej, Węgier czy Związku Sowieckiego nie muszą - z wyjątkiem wyjazdów na prywatne zaproszenia - załatwiać obecnie żadnych dodatkowych formalności w organach milicji obywatelskiej, lecz w biurach podróży”. (FEI).

Dni modlitw młodzieży katolickiej

Na Jasnej Górze odbył się Dzień modlitw młodzieży katolickiej z całej Polski. Młodzież powitał ordynariusz diecezji częstochowskiej ks. biskup Baręta, po czym odbył się w obecności ks. kardynała Wyszyńskiego apel jasnogórski.

PŁOMIEŃ GOREJĄCY

— O, nie chciałem księdzu zrobić przykrości, monsignore. Ale żółć mnie zalewa, gdy taki zarozumiały młokos każe stać i czekać, jak smarkaczowi, aż wreszcie łaskawie raczy się zapytać, jakie się ma życzenie.

— No, tylko nie tak ostro — uspokajał ks. Sarto. — Niech ksiądz wpierv zażyje tabaki. Biasetto zresztą jest wcale dobrym chłopcem. Tylko nie zawsze wpada w odpowiedni ton. A w dodatku jest biednym chorowitym człowiekiem.

— No to współczuję — rzekł proboszcz rozpogodzony i sięgnął do tabakierki księdza Sarto. — Nie wiedziałem o tym.

— A teraz proszę mi powiedzieć, co księdzu leży na sercu — zachęcał ks. Sarto proboszcza, gdy obaj już zasiedli.

— Ach, to zakazana historia — westchnął proboszcz. — Chodzi tu o czuś małżeński. Proszę posłuchać. W naszej wsi jest dwoje młodych, którzy chcą się pobrać. Wszystkie byłoby w porządku, gdyby nie to, że jeden chłopak, z którym ta dziewczyna była przed tym zaręczona wniósł sprzeciw. Wzbrania się zwrócić jej słowo. I co tu robić ?

— Proszę nagadać porządnie chłopakowi.

— Już to uczyniłem, monsignore. Ale ten łobuz nie chce, z wyraźnej niegodziwości nie chce. Taka twarda sztuka.

— W takim razie proszę przysłać go do mnie. Może jednak da się z nim pomówić.

— Być może — odpowiedział proboszcz niezbyt przekonany. Gdy po rozmowie wracał przez przedpokój, podniósł się sekretarz i otworzył drzwi.

— Byłem przedtem trochę grubiański. Przepraszam konfratrze — powiedział proboszcz życzliwie.

— Ależ proszę bąknął sekretarz. — Każdy z nas bywa czasem zdenerwowany.

— Patrzcie no, teraz mi się ksiądz stanowczo więcej podoba. Adio, mój drogi.

W kilka dni później zjawił się w kancelarii były narzeczony, prawdziwy chłop z krwi i kości.

— Jesteś więc — ks. Sarto podał mu rękę.

— A jestem księże biskupie — odpowiedział chłopak.

— Jestem tylko kanclerzem biskupim — uśmiechnął się kanonik. — Podobno nie chcesz zwrócić dziewczynie słowa, uniemożliwiając jej wyjście za mąż za obecnego narzeczonego ?

— Nie zwrócę jej słowa. Zamieniliśmy już pierścionki zaręczynowe.

— Zapewne jest to ładna, pełna wdzięku dziewczyna, istny anioł prawda ?

— Ona anioł ? — oburzył się młody chłopak. — Płytkie stworzenie, głupia gęś, godny politowania grat, obrzydliwe pudło. Ona jest...

— Wspniale — przerwał mu don Sarto. — I ty zuch, mądry, uczciwy chłopak, chcesz się żenić z takim gratem ? Ja bym jej nie wziął, choćby była obwieszona złotem.

— Ja też nie, proszę księdza. Ja jej nie wezmę, ani teraz, ani później, ani w ogóle nigdy.

— Ale jeżeli się z nią nie chcesz ożenić, musisz jej zwrócić wolność.

— Ależ mnie ksiądz podszedł, księże zastępco biskupa wyszczerzył zęby chłopak.

Ks. Sarto zażył tabaki i podał tabakierkę młodemu człowiekowi.

— Mocną ksiądz zażywa tabakę — skłonił chłopak głowę z uznaniem i mocno kichnął.

— Na zdrowie — śmiał się ks. Sarto. — Wracaj już do domu, napiszę do twego proboszcza. Nie myśl już o tym. Znajdziesz inną.

Potem zawołał swojego sekretarza i podyktował mu list do proboszcza, który w ten sposób uwolniony został od dręczącej troski.

Pracy miał ksiądz kanclerz powyżej głowy. Co wieczór zabierał wielki plik akt do domu i pracował do późnej nocy.

Nieraz upominał go don Zanotto, mieszkający w sąsiednim pokoju, gdy widział przez szpary w drzwiach światło u niego.

— Niechże ksiądz wreszcie idzie spać, don Sarto. Kto za wiele pracuje, ten mało dokonuje.

— Ma ksiądz zupełnie rację, don Zanotto — odpowiadał ks. Sarto.

— Proszę się położyć — przyjemnych snów.

Punktualnie o godzinie czwartej kazał się budzić staremu służącemu domu, Giovanniemu. Pocziwiec był tak dumny z tego ważnego zadania, że spełniał je z najwyższą punktualnością. Często jednak ojciec duchowny był już na nogach, nim Nane, jak nazywano starego, zapukał do jego drzwi. By nie martwić służącego, skręcał prędko knot od lampy, gdy słyszał jego kroki i udawał, że śpi.

— Czwarta godzina monsignore — oznajmiał stary, świadom swej ważności. Ks. Sarto ziewał wówczas głośno, chrząkał, jak ten co się budzi, i mówił :

— Dziękuję za obudzenie, Nane. — Z uśmiechem pokręcał znów lampę i pracował dalej.

Minął rok. Z wielką miłością opiekował się ks. Sarto swoimi wychowankami. Ze szczególną troską obserwował Carola Frisone, prymusa z pierwszej klasy teologii, który brakiem koleżeńskości i wyniosłym odnoszeniem się przyczyniał mu nieraz troski. Cekał na sposobność, by wreszcie przemówić młodemu klerykowi do sumienia. Sposobności tej dostarczył pewnego dnia ojcu duchownemu sam Frisone. Prymus uмышленie sobie, by raz wreszcie upokorzyć wiejskiego proboszcza, który wyraźnie nie cenil sobie wysoko filozofii.

— Uważajcie. Teraz go zasypię — przechwalał się Frisone wobec kolegów, gdy pewnego wieczoru niedzielnego don Sarto wszedł do refektarza.

— Mam pewną trudność, monsignore — zwrócił się obłudnie do ojca duchownego i przedstawił mu kwestię teologiczną, posługując się przy tym wielką ilością fachowych terminów. Przypuszczał bowiem, że dawny proboszcz wiejski zupełnie go nie rozumie.

— I to ci sprawia trudność ? — roześmiał się don Sarto, który przejrzał prymusa. — Co prawda miałem lepsze wyobrażenie o twoich zdolnościach. Ale chętnie rzecz wytłumaczę. Zrobimy to po łacinie, wówczas bowiem jaśniej rzecz będzie można wyrazić.

(Ciąg dalszy nastąpi)

LUDZIE SĄ TAGY

DLUGOWIECZNY. - Agencja prasowa w Moskwie donosi, że na Kaukazie zmarł mężczyzna liczący 154 lata. Pracował w biurze administracji wiejskiej, rzekomo aż do chwili zgonu. Prasa sowiecka dodała, że okolice Azerbejdżanu słyną z mieszkańców którzy przeżyli ponad 100 lat.

KOBIETOM... ROSNĄ BRODY. - Jak podają z Rzymu, w 2-ech fabrykach farmaceutycznych, które produkują hormony, dzieją się niezwykle rzeczy: pracownikom męskim wyrastają pierś, a pracownicom... brody.

Sąd rzymski zajął się ustalaniem składników w produkcji hormonów, a w międzyczasie fabryki te przerwały pracę.

SEKCIARZE ZZA CHMUR. - Jakaś sekta prowadzona przez Mrs Marylin Hawkins utworzona w Charleston zażądała zwolnienia z podatku wszystkich swoich adherentów. W uzasadnieniu swoim pisała: „Jesteśmy istotami ziemskimi i zawsze ponad ziemią”.

Urząd podatkowy odpowiedział: „Na czas pobytu waszego poza ziemią - prośba zostaje uwzględniona. Natomiast w razie przeciwnym wasi członkowie są zobowiązani do uiszczania wymiaru podatkowego”.

LEPIEJ PIENIĄDZE NIŻ ZWIŁOKI. - Policja ruchowa miasta Vichy (Francja) kazała umieścić przy wjeździe do uzdrowiska następujący napis na szyldzie: „Kierowcy aut, bądźcie ostrożni!”. „Zostawcie tutaj raczej swe pieniądze, aniżeli zwłoki!”

ALE WPADŁ... - Kierownica przy motocyklu Antoniego Leborras z Macarray (Wenezuela) zawiodła na spadzistej ulicy. Przy zderzeniu o krawężnik motocyklista wypadł wysokim łukiem ponad mur i wylądował w - trumnie.

Za murem, mianowicie, znajdowała się wielka stolarnia i wytwórnia trumien.

CZY WIECIE, ŻE starzy Babilończycy umieli wytwarzać znakomite piwo, które już wtedy było ich napojem narodowym?

że, Bałtyk ma przeciętnie tylko 70 m. głębi, a najgłębsze miejsce sięga do 402 m?

że, foki często miesiącami mogą pływać na otwartym morzu nie oglądając brzegów? i że śpią podczas pływania?

Na innym miejscu podajemy wiadomość o koleżeńskim zjeździe 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich. Ułanom tego pułku, którzy do dziś zachowali szczerą nabożeństwo do Najśw. Pani Jazłowieckiej artykuł ten dedykujemy. - Red.

Posąg Najświętszej Maryi Panny, Jazłowieckiej jest dziełem polskiego rzeźbiarza — Oskara Sosnowieckiego. Wykonany został z białego marmuru kararyjskiego na prośbę siostry Marceliny Darowskiej dla kaplicy domu macierzystego Zgromadzenia SS. Niepokalanek w Jazłowcu k/Buczacza.

Dnia 10.VIII-1883 r. ks. arcybp. Zygmunt Szczęsny Feliński poświęcił figurę. Od tego czasu przed ołtarzem, nad którym stała statua, siostry składały swe śluby zakonne.

Już w czasie I wojny światowej klasztor doznał wyraźnej opieki Maryi. Wspomina o tym ks. arcybp. Twardowski w swym liście pasterskim: „Pośród wojennego zamieszania i nieraz wśród gradu kul, siostry pracowały spokojnie, spełniając swe zwykłe powinności, a ponadto spieszyły z pomocą rannym, uciśnionym, chorym i wszystkim, którzy szukali u nich ratunku. Wiele w owym czasie spełniło się łask miłosierdzia Boga, wielu pojednało się z Bogiem i głośno stawiło dobroć Najśw. Panny”.

Maryja zawsze sama wybiera sobie miejsce i czas, by objawić swą obecność, przyjść z pomocą ludziom, dać łaskę przemiany życia. Najczęściej jako narzędzie łaski wybiera: obraz, figurę, niekiedy inne znaki, np. źródło wody. Poprzez te wybrane narzędzia i znaki okazuje, że chce być w danym miejscu czczona. Czasami Matka Boża objawia się osobiście i bezpośrednio wyraża swą wolę. Wiele objawień jest związanych z określoną tajemnicą życia Najśw. Panny. Ma to swoje znaczenie i wymowę. Oddając cześć poszczególnym tajemnicom maryjnym, poznajemy głębiej Matkę Najśw. i możemy Ją lepiej naśladować.

Chcąc poznać wolę Matki Najśw. i tajemnicę w jakiej chce być czczona, musimy sięgnąć do źródeł i zbadać historię i istotę danego sanktuarium.

Jednakże przywilej rozszerzania kultu Pani Jazłowieckiej przypadł w udziale przede wszystkim ułanom 14 Pułku Jazłowieckiego, którzy swoje zwycięstwa podczas pierwszej wojny światowej Jej przypisywali. Ukrytą w klasztorze figurę Niepokalaną obrali sobie za swą Pa-

Biała Madonna

tronkę, do której odtąd codziennie śpiewali swój pułkowy hymn:

„Szczęście i spokój daj tej ziemi, Pani,
Co krwią spłynęła wśród wojen pożogi,
Do Cię swe modły zanosim — ułani,
Odwróć ach odwróć, o odwróć los srogi
I by radosną była jako uśmiech dziecka
Spraw to, Najświętsza Panno
Jazłowiecka!”

Gdy liczba łask, otrzymanych za pośrednictwem Najśw. Panny Jazłowieckiej coraz bardziej wzrastała, a dziękczynne vota były coraz liczniejsze, zaczęto starania o uroczystą koronację cudownego posągu. Promotorem tej sprawy został dominikanin — O. Konstanty Żukiewicz, wielki czciciel Maryi.

W dniu 25-VI-1939 r. Ojciec św. Pius XII wydał Breve koronacyjne, w którym między innymi stwierdził: „Statua Błogosławionej Dziewicy Niepokalananej w Jazłowcu zastąpiła cudami i łaskami nie tylko w okresie I wojny światowej, ale również w codziennych trudach, dlatego przychylamy się do prośby Jej czcicieli, by złoty diadem powagą papieską został uroczystie włożony na skronie statuy Niepokalananej Dziewicy. Do życzeń tych ochotnie się skłaniamy i czynimy to dla pogłębienia czci wszystkich katolików dla Bogurodzicy”.

Uroczystej koronacji w imieniu Ojca św. dokonał dnia 9-7-1939 r. ks. kardynał August Hlond, Prymas Polski w asy-

NA ZŁOCIE DZIATWY W



...dobrze prezentowali się górale z Rou...
z północn...

a Jazłowiecka

ście biskupów, duchowieństwa, przedstawicieli zakonów, władz państwowych, generalicji, dowództwa oraz całego Pułku Ułanów Jazłowieckich, wychowanek Zgromadzenia SS. Niepokalanek i wielotysięcznego tłumu pielgrzymów.

W dwa miesiące po koronacji wybuchła II wojna światowa, rozpoczynając nowy okres w dziejach kultu N.M.P. Jazłowieckiej: medaliki i obrazki Pani Jazłowieckiej zaczęły wędrować na pierśiach i w portfelach Polaków po całym świecie.

W maju 1946 r. Siostry przeniosły się z Jazłowieckiego klasztoru do Szymanowa pod Warszawą, przywożąc ze sobą cudowny posąg i 24.6.1946 r. przy pomocy braci Franciszkanów z Niepokalanowa wniesiono uroczystie cudowną statuetkę do kaplicy klasztornej. Następnego dnia, jako pierwszy „pątnik” do „Białej Pani” przybył ks. kard. Hlond. Po modlitwie u Jej stóp przemówił od ołtarza o roli Jazłowieckiej Pani w odradzającym się kraju, zaznaczając że: „staniecie Jej u progu Stolicy, nie dzieje się bez szczególnej myśli Bożej”.

Specyfika kultu Pani Jazłowieckiej

Specyfikę kultu Pani Jazłowieckiej i Jej sanktuarium w Szymanowie określa w pewien sposób sam posąg. W porównaniu do tego, co spotykamy w różnych sanktuariach maryjnych, zewnętrznie

W VAUDRICOURT...



vroy, górnik śląski i krakowianki nej Francji.

uderza „inność” rzeźby. Na tę inność składają się takie cechy jak: 1) specyficzne i bodaj jedyne założenie rąk, 2) pochyłona głowa, 3) dynamiczność posągu — bo Madonna Jazłowiecka robi wrażenie, jakby nie stała, ale szła, 4) kontemplatywne rozmodlenie, którym uczy pielgrzymów modlić się nie tyle do siebie, ile raczej do Boga, 5) z całej postawy posągu bije duch apostołski i ekumeniczny; wszystkich pociąga, wszystkim się podoba i nikogo nie zraża. Ta inność jednak powoduje trudności w dotarciu do Jej sakralności, a odseparowanie i zamknięcie, związane z przebywaniem cudownej statuy w domu zakonnym, utrudnia możliwość kultu i popularności pięknej Pani Jazłowieckiej.

A jednak wbrew wszystkiemu co wyżej powiedziano, każdego klęczącego przed Białą Panią Jazłowiecką uderza Jej niepokalanłość. Posłuchajmy kilku wypowiedzi na temat Pani z Szymanowa różnych pielgrzymów: „Ilekoć patrzyłem w kaplicy na posąg Maryi Jazłowieckiej — to przyznam, że nie mogłem długo utrzymać wzroku na Tej, którą nazwałbym „Purissima et Integra — Najczystsza i Nienaruszona”. Gdy się w Nią wpatrywałem, wydawało mi się, że swoim wzrokiem wyrządzałem ujmę Jej pełni łask”. (Wyjątek z listu X.)

„O ile w Jasnogórskiej Madonnie odnajduję Maryję jako Matkę i Panią, to w Madonnie Jazłowieckiej spotykam Maryję jako Dziewicę. Najkrócej nazywam Ją: Najczystsza bo sądzę, że ten tytuł jest temu wyobrażeniu najbliższy.

Pani Jazłowiecka potrafi słuchać, lecz niekoniecznie musi wysłuchiwać, wystarczy to, że jest i słucha: jako „Domina — Pani” mądra i spokojna, jako „Purissima — Najczystsza” jest wzorem wszystkich kobiet, a przede wszystkim jako „Uosobienie kobiecości” — synteza piękna i siły, dziewictwa i macierzyństwa — pociąga do siebie wszystkich mężczyzn. Pani Jazłowiecka spokojnie, jakby od niechcenia, ale mocno miażdży głowę węża — bo jest przecież Niepokalana, a w pojęciu Niepokalanego Poczęcia tkwi zwycięstwo nad szatanem: „Zetrze głowę twoją”.

Drugą cechą uderzającą każdego patrzącego na posąg Pani Jazłowieckiej — to Jej skupienie. Choć przyciąga wszystko to, co szlachetne i rycerskie — sama nie wyraża postawy bojowej, ale idąc ku ludziom, depce jednocześnie węża, a tak dalece jest zatopiona w kontemplacji Boga, że odnosi się wrażenie.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Migawki emigracyjne

SZANUJMY RODZICÓW. - Na słubach francusko-polskich można zauważyć, że przyjmują się z wyczajem, przed którymi, my Polacy, musimy się bronić. Przy stole i w czasie fotografii oddaje się honorowe miejsce młodym drużbom, tuż przy młodej parze, podczas gdy rodzice są spychani na dalsze podrzędne miejsca. Widać, że rodzicom jest przykro z tego powodu, ale nie chcą dochodzić swoich praw rodzicielskich, by nie psuć weselnej atmosfery. Powinien jednak w takich okolicznościach znaleźć się ktoś odważny, kto by przypomniiał, że obyczaj polski każe uszanować rodziców i że im, i wyłączenie im, należy się najlepsze miejsce po młodej parze. Jest to dobra okazja nauczania Francuzów dobrych szlachejnych obyczajów.

WZROST POCZYTNOSCI. - Od chwili kiedy prezeska Bractwa Różańcowego zajęła się rozprawieniem „Głosu Katolickiego” w Noyelles-sous-Lens zawsze brakuje numerów i trzeba było powiększyć zamówienie.

MATKI RÓŻANCOWE na swoim jubileuszowym zjeździe w Lens wypowiedziały się przeciw rozdawaniu Komunii św. przez ludzi świeckich. Wielu z nich jest również zdania, że księża nie powinni pracować jako robotnicy i że w stu procentach powinni się oddawać pracy duszpasterskiej.

MŁODZIEŻ Z KSMP prosiła organizatorów uroczystości trzeciomajowej w Lille, by nie skracali programu zgłoszonego na akademię w operze, co zostało zaakceptowane, mimo że występy te zajęły 90 minut programu.

„MŁODE PACHOLE”. — Zupełnie przypadkowo dowiedzieliśmy się na zjeździe walnym Bractw Różańcowych w Lens o tym, że pismo dla działwy polskiej we Francji „Młode Pachole” znowu zaczęło wychodzić. Sygnalizujemy to z dużą przyjemnością i rodzicom jak najbardziej je polecamy.

POMYŁKA. - Jeden z księży polskich z północnej Francji zapytany przeze mnie, kto odprawił Mszę św. z okazji zjazdu walnego Bractw Różańcowych w Lens, odpowiedział, że ks. Sroka z Aubry. Okazało się jednak, że celebrazem był ks. infułat Kwaśny, który był mocno zdziwiony, gdy się dowiedział, że są księża, którzy nie znają jeszcze swojego rektora. **Omega.**

„NIE CZYN ZŁEGO, CO TOBIE NIE MIŁO”

Tak się złożyło, że na temat dzisiejszego felietonu naprowadziła mnie rozmowa z moim dobrym przyjacielem. Wiecie dobrze, że przyjaciel wobec przyjaciela nie ma żadnych tajemnic. O czym nawet czasem żona się nie dowie, to przyjaciel się dowie. Te głęboką przyjaźń wytwarzają wspólne przeżycia i wspólne rozmowy. Uczucie przyjaźni - to piękny rys charakteru, byle tylko umieć zachować umiar i granice przyzwoitości koleżeńskiej.

Wracajmy jednak do naszego przyjaciela. Otóż poczciwy ten chłop przeżył nielada awanturę ze swoją żoną. A rzecz się tak miała: Jego kochająca Stasia święciła imieniny w miesiącu maju. Mąż kochający chciał jej zrobić przyjemność, tylko nie wiedział, co żona najbardziej pragnie. Zdobył się jednak na dowcip. Zwierzył mi się ze swej troski i prosił, żebym porozumiał się z jego żoną i kupił razem z nią taką rzecz, która by jej się najbardziej podobala, a która niaby to miała być ofiarowana mojej żonie z okazji urodzin. Oczywiście, na taką przyjacielską przysługę zgodziłem się natychmiast. Na drugi dzień przedstawiłem pani Stasi całą sprawę i poszliśmy zwiedzać magazyny. Powiedziałem jej:

— Niech pani wybierze taką rzecz, która pani najbardziej się podoba i przypada najbardziej do gustu. Żona moja ucieszy się bardzo, bo ceni dobry smak pani. Tak samo niech się pani nie krępuje wysokością ceny.

Zwiedziliśmy wiele magazynów i obejrzeliliśmy mnóstwo różnych ciekawostek. W końcu pani Stasia zdecydowała, że według jej zdania dla mojej żony najbardziej będzie odpowiednia torebka. Żona moja nie ma zbyt wielkich wymagań i wie, że ciężkie są teraz czasy, więc będzie zadowolona z podarunku.

Wybraliśmy torebkę z koziej skóry za 250 F (taką jedną z tych gorszych, zja”) i wróciliśmy do domu. Wieczorem torebkę wręczyłem przyjacielowi, który znowu nazajutrz wręczył ją z miną triumfalną swojej małżonce. I oto cała przyczyna tej straszliwej awantury, która omal że nie skończyła się tragicznie. Krewka niewiasta na widok tej torebki wpadła w taki szal, że podarła ją na strzępy.

I wierz tu niewiastom!

J. Majcherczyk.

Drobne rady dla zachowania zdrowia

Ananas przyspiesza trawienie i — wzmacnia apetyt.

Ludzie anemiczni winni spożywać dużo jabłek, zielonej sałaty, surowego szpinaku, wiśni i truskawek.

Zaziębienie zwalcza gorąca herbata z kwiatu bzu z dodatkiem soku cytryny.

Skórę twarzy o dużych porach należy od czasu do czasu domyc gorącym mlekiem.

Włosy nabierają połysku jeśli się je po umyciu płucze w wodzie z dodatkiem octu lub soku cytrynowego.

Odciski i stwardnienia skóry schodzą tym szybciej im więcej ściera się je pumeksem.

Bóle głowy powstają często na tle nerwowym — w większości takich wypadków pomaga czarna kawa z sokiem cytryny.

Tzw. „plamy wątrobiane” znikają gdy je nacierać chrzanem — drobno u tartym i namoczonym w silnym occie przez 14 dni i wystawionym przez ten okres na działanie promieni słonecznych.

Krwawienie z nosa zwalcza się zimnymi okładami na karku i przechylem w tył głowy.

Wyglądało by to na wic „prima aprilis”. Istotnie jest pierwszego kwietnia, godz. 5 rano. Jedziemy. Przy kierownicy ks. Plater, obok niego nasz lekarz, dr Tadeusz Konwinski. Z tyłu nasza dwunastka: Jerzy Ciechomski, Winfried Gardocki, Antoni Malinowski, Karol Pawłowski, Henryk Odia, Zbyszek Szymczyk, Edward Stępień, Edwin Matula, Ryszard Cieloch, Marek Pawłowski, Detlev Głogowski, Andrzej Wienskol.

Jedziemy, ale dokąd? Do wyjazdów przywykliśmy. Jechało się do Szwajcarii, do Lourdes i na inne wycieczki. Tym razem cel nasz jest o wiele ambitniejszy, dalszy: jedziemy do Turcji. Wprawdzie już siedzimy w wozie i nasz poczciwy „Wielbłąd” pruje w kierunku Strasburga, ale jeszcze nie chce się nam wierzyć: do celu mamy aż 3.000 km!

Wszystko zaczęło się w listopadzie, na lekcji łaciny w 5 klasie. Na lekcji mówiło się o różnych sprawach, jak to czasami bywa... Rozmowa zesza na temat podróży i ks. Plater powiedział nam, że na Wielkanoc pojedzie do Turcji aby obsłużyć słynne na całym świe-

Bolesne odciski powstają przez naciśnięcie za ciasnych butów. Należy przekroić na pół duży rodzynek usunąć ziarenka i położyć przekrojoną stroną na odcisku, przymocować go leukoplastem. Codziennie zmienianie usunie odciski już po krótkim czasie.

Przemęczone oczy należy często przemywać letnią wodą zmieszaną z herbatą z włoskiego kopru.

OSKARŻA RABIN

Rozmiary istnej epidemii przybrała praktyka spędzania płodu po uchwaleniu liberalnej noweli prawnej w r. 1950 w stanie New York. To stwierdził rabin Pessach na 35-ym zebraniu plenarnym amerykańskiej rady rabinackiej.

„Wstępujemy na ślady upadku moralnego, jakim nasze pokolenie zostało zarażone przez ideologię nazistowską i stoczyło ludzi do roli przedmiotów do rozporządzania nimi”. — rzecze rabin Pessach. Tym samym, prawowierni żydzi w U.S.A. dołączają się całkowicie i w pełni, pod względem tego problemu, do wypowiedzi katolickich Biskupów Ameryki.

„Wielbłądem”

cie osiedle polskie Adampol, nie mające polskiego duszpasterza. Powiedział i po chwili namysłu, jakby nigdy nic, dodał że zamiast odbyć podróż samolotem, pojedzie samochodem i zabierze trzech spośród nas. Wiara wybałuszyła oczy... pojechać do Turcji... atlasy wy-skoczyły spod ławek... gdzie to jest? Trzeba będzie jechać przez Niemcy, Austrię, Jugosławię, Bułgarię. A wizy! A pieniądze! Wszystko się załatwi. A kto pojedzie? Chętnych było wielu toteż początkowa trójka urosła do dwunastki. Tygodnie i miesiące mijały, Ksiądz tylko od czasu do czasu przypominał, że pojedą ci, którzy na to za-służą. Miecz Damoklesa wisiał nad głowami! Minał pierwszy okres nauczania, rozpoczął się drugi, przyszedł marzec a z nim pierwsze starania — uzupełnienie sprzętu, wizy, omówienie trasy. Ileż to zrobiło się kilometrów palcem po mapie - wierzyć się nie chciało że te wszystkie projekty okażą się możliwe... Wtedy też nasz autobusik otrzymał na imię „Wielbłąd”. Wydażenie to zostało uwiecznione rysunkiem,

Na zaproszenie księdza Infułata E. Lubowieckiego odwiedził też w Niemczech niektóre skupiska polskie ksiądz Biskup S. Wesoły.

Dnia 14 marca odprawił ksiądz Biskup uroczyste nabożeństwo i wygłosił kazanie w Dortmund Eving, gdzie duszpasterzem jest ks. kanonik W. Tokarek. U niego to miał Ksiądz Biskup przez kilka dni bazę wyjazdową, korzystając z gościnności Duszpasterza.

Na nabożeństwo biskupie do Dortmund przyjechali Polacy z całej okolicy, nawet z Münster i z Bielefeldu.

Popołudniu tegoż dnia odprawił ks. Biskup nabożeństwo dla Polonii w Bochum.

16. marca odwiedził Ksiądz Biskup 617 Grupę Transportową w Hamm, której dowódcą angielskim jest major K.G. Tait, a dowódcą polskim i przedstawicielem wszystkich Polaków, zatrudnionych w MSO przy armii brytyjskiej, jest major H. Wesoły.

Tu odprawił Ksiądz Biskup uroczyste nabożeństwo w kościele Matki Boskiej, gdzie zgromadziło się kilkaset Polaków i wiele osób innej narodowości, zwłaszcza Niemców. Serdecznie powitał naszego Biskupa, a potem gościł u siebie ks. dziekan Hafer. Ksiądz Biskup wygłosił w czasie nabożeństwa ka-

Życia emigracji

NIEMCY

Wizyta ks. Biskupa Wesołego

zanie w języku niemieckim i polskim. Bardzo wielu z obecnych przystąpiło do Sakramentów św.

Po nabożeństwie Grupa Transportowa urządziła Księdzu Biskupowi wspaniałą paradę, jak generałowi, bo tak sobie postanowili dowódcy jednostki, aby godnie uczcić polskiego Biskupa, który przybył w odwiedziny jednostek MSO w ich roku 25-lecia założenia.

Wieczorem tegoż dnia na cześć Biskupa urządziła Jednostka wielką akademię, w której brali udział wysocy oficerowie angielscy, orkiestra pułkowa, chór angielski i polskie chóry z różnymi solistami, czego w szczegółach nie sposób wyliczyć. Na sali było około 700 osób. Była też młodzież z Dortmund ze swoim duszpasterzem ks. kanonikiem Tokarkiem, byli inni księża, jak ks. kanonik I. Siwiec z Frankfur-

tu, delegat Polskiej Kurii Biskupiej na Niemcy, który z polecenia ks. Infułata Lubowieckiego towarzyszył przy wizytacji wszędzie Księdzu Biskupowi. Był też obecny ks. kanonik Retkiewicz, ks. A. Łukomski i ks. Z. Supieta.

Przy wszystkich wizytacjach jednostek MSO towarzyszyli też Księdzu Biskupowi p. major H. Wesoły i p. porucznik Z. Ciesielski (jako filmiarz), wioząc całą eskortę dwoma autami sztabowymi. I tak odwiedził Ksiądz Biskup 17 marca 621 Jednostkę Transportową w Steyerberg, którą dowodzą major W. Wyse RCT i polski major T. Dworzecki - Bohdanowicz. Biskupowi urządzono owacyjne przyjęcie po uroczystym nabożeństwie w niemieckim kościele. Tego też dnia odwiedził ks. Biskup Polaków w Schaferhof, a wieczorem powitała go t.zw. 612 Grupa Transportowa w Fallingbostel. Ponieważ dowódca angielski, p. major K.T. French był nieobecny, całe miłe przyjęcie urządzili Księdzu Biskupowi nasi oficerowie na czele z polskim dowódcą jednostki p. W. Paterkiem. Tu spędził ks. Biskup miłe chwile. Po powitaniu przez ks. kapelana W. Jabłońskiego odprawił 18 marca solenne nabożeństwo, wygłosił kazanie, i po obiedzie odwiedził niedaleko położony straszny obóz kacetowski w Bergen-Belsen. Na nabożeństwo do Fallingbostel przyjechała też jednostka (Field Ambulance) pana St. Sargalskiego z Hohne. Prawie wszyscy jej członkowie z wieloma z Grupy 612 przystąpili w czasie Mszy św. do Sakramentów Wielkanocnych.

Dnia 19 marca wziął Ksiądz Biskup udział w konferencji księży dekanatu północnego, którą zwołał ks. Infułat Lubowiecki, a która się odbyła w Essen, w domu Ks. Chrystusowców.

Dnia 20 marca złożył Ksiądz Biskup wizytę księdzu kardynałowi L. Jaegerowi w Paderborn, który jest wielkim przyjacielem Polaków. Wieczorem tego dnia był już ks. Biskup w Oberhausen Sterkrade, gdzie odprawił nabożeństwo i wygłosił kazanie Polakom,

do Adampola

ręki Henryka Odii, przedstawiającym starego wielbłąda kroczącego z Paryża do Turcji.

A więc 1-go kwietnia, o 5 rano załopotała flaga nad obładowanym Wielbłądem... słońce świeci mimo zimą, zatrzymujemy się rzadko bo na ten pierwszy etap przypada nam 550 km, a nasz stary Wielbłąd to nie Jaguar; dochodzi wprawdzie do setki, ale tylko przy dobrym wietrze i z górki. Obiad na łące i w południe jesteśmy w Strasburgu. Zwiedzamy przepiękną katedrę, stare alzackie domy o widocznych belkach, fotografujemy, filmujemy i żegnamy Strasburg smacznym alzackim piwkiem i jedziemy dalej ku granicy niemieckiej. Jest ona tuż, na moście nad Renem. Pierwsze emocje : puszczą, nie puszczą ? Puścili i prujemy dalej na Stuttgart. Kierownica przechodzi z rąk kapłańskich w ręce lekarskie. Przejeżdżamy przez Czarny Las i miny nam rzedną : tu wszędzie jeszcze leży śnieg. Doktor szepcze do księdza a ksiądz do doktora; padają tajemnicze słowa stodoła, namioty, śnieg. Wiemy o co cho-

dzi : nie łatwo znaleźć nocleg dla 14 osób, gdy się nie ma pieniędzy na hotel. Aż tu wreszcie wioska, gospodarstwa, stodoły i charakterystyczny niemiecki „Land luft” czyli zapach gnoju... Miny są weselsze, lecz nie na długo; żaden z gospodarzy nie chce nas przyjąć na noc. Nein! Nie będzie stodoły i ciepłego siana! Pozostają namioty. Wjeżdżamy w las, wynajdujemy kawałek suchego gruntu i szykujemy się do pierwszego noclegu. Dużo pracy : trzeba rozbić namioty, rozpalić ogień, nazbierać drzewa, ugotować kolację. Wszyscy się krzątają, ale robota nie postępuje. Starszyzna marszczy brwi, fuka, mrczy, poganja i zaraz wszystko idzie lepiej : nogi się prostują przy bieganiu po lesie za drzewem, ręce odnajdują swoją sprawność przy rozbijaniu namiotów, i wnet namioty już stoją, ognisko płonie a grochówka bulgocze w kociołku. Nasze zacne Siostry tak nas obdarzyły że chyba głód nam nie grozi.

Ks. Plater, dr Konwinski,
Dwunastu uczniów
Seminarium Polskiego w Paryżu.
(Ciąg dalszy nastąpi)

których duszpasterzem jest ks. J. Zelewski. Na drugi dzień odprawił ks. Biskup nabożeństwo dla licznej Polonii w Duisburg-Meiderich, witany przez ks. proboszcza Zelewskiego, przez dzieci polskie i księży niemieckich przy kościele i na sali. Popołudniu odprawił Ksiądz Biskup Mszę św. i wygłosił kazanie w Neukirchen-Vuyn za Renem, gdzie duszpasterzem jest ks. C. Kiek. Szczególnie młodzież tego ośrodka spodobała się Ks. Biskupowi. Zakończenie wizytacji miało miejsce w Mönchengladbach w Głównej Kwaterze Armii Renu.

Serdecznie przyjął Księdza Biskupa dyrektor jednostek MSO, pan pułkownik H.W. Freeman. Przed kościołem katolickim angielskim powitał dostojnego Gościa w imieniu swej Jednostki i wszystkich przybyłych Polaków, p. major St. Krzosa. Po uroczystym nabożeństwie, na które przybył nawet z Mannheim ks. prałat Janusz, odbyło się spotkanie z Biskupem w mesie oficerów polskich, gdzie zebrali się oficerowie angielscy i nasi, nawet z Hamm, ciągle asystujący ks. Biskupowi p. H. Wesoły i p. Z. Ciesielski, oficerowie serbscy i księża polscy i angielscy. Mistrzem ceremonii, jak zwykle w mesie i na sali jadalnej, był p. porucznik Kruk ze swoją świtą usłużnych i chętnych podoficerów. Przy obiedzie podziękował dostojny Gość za szczere, polskie przyjęcia we wszystkich jednostkach MSO, które odwiedził na terenie strefy brytyjskiej.

Podziękowanie to złożył na ręce p. majora H. Wesołego. Panu majorowi Krzosi podziękował Ksiądz Biskup za miłe przyjęcie i za pracę Jednostki, znaną od lat, na polu społecznym i kulturalnym, zwłaszcza dla młodzieży polskiej. Podziękował też Biskup Jednostce za dużą ofiarę, bo aż 1.400 DM. zło-

żoną na odnowienie kościoła św. Stanisława w Rzymie.

Z Mönchengladbach udał się Ksiądz Biskup na konferencję polskich księży do Holandii.

Z wizytacji polskiego Biskupa w Niemczech napewno są wszyscy bardzo zadowoleni. Podniosła ona wszystkich na duchu. Napewno też i Ksiądz Biskup będzie mile wspominał swój pierwszy pobyt w jednostkach MSO oraz w różnych skupiskach polskich na terenie Niemiec strefy brytyjskiej. Odwiedziny te p. por. Z. Ciesielski uwiecznił na filmie kolorowym.

Ks. K. Woźniak.

DZIEŃ MŁODZIEŻY w M. GLADBACH

Dorocznym zwyczajem odbył się w M. Gladbach za staraniem Komitetu, złożonego z polskich oficerów i podoficerów (p. Swistuli, p. Mokrnowski, p. Czernik, zawsze ci sami chętni działacze) oraz polskich nauczycieli i członkiń Zarządu ZPU Grupy Krajowej Nadrenia-Westfalia zlot polskiej młodzieży. Zjechało się na dzień 1 maja, bo dzień ten był wolny od pracy, do M. Gladbach aż 10 polskich drużyn piłkarskich. Puchar przechodni zdobyła tym razem drużyna z Dortmund-Eving.

Wieczorem, po nabożeństwie odbyła się na sali Kolpinghaus w mieście uroczysta adademia 3. Majowa z bogatym programem: Referat p. majora Krzosa, występy dzieci z polskiej szkoły, którą prowadzi od lat p. Kazimiera Długosz, występy solowe śpiewaka operowego, członka n. 1 Army Defence Unit MSO p. Z. Cegieły przy akompaniowaniu profesora muzyki p. MD. Thiela, piosenki pani Jacqueline Henning przy akompaniowaniu p. nauczyciela polskiego p. Fliegera z Dortmund i tańce ludowe zespołu Syrena.

Abonament

możesz opłacić:

WE FRANCJI: „Głos-Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St-Honoré, Paris (1). — Konto pocztowe: Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W BELGII: Ks. Marian Wolensa. — O.M.I., 72, rue Jourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe: Bruxelles 3699 46. (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII: Ks. Van der Zee, O.M.I., Collegium Carolinum - Valkenburg L. (4 guldeny kwartalnie).

W NIEMCZECH: Ks. Ernest Drescher O.M.I., 29, Oldenburg (OLDB), Donnerschweer Str. 322. Konto pocztowe: Hannover 1854-50. (5 DM. kwartalnie).

W WIELKIEJ BRYTANII: J. Ciemiorek 47, Brackley Road — London W. 4 — (8/- sh. kwartalnie)

Obiad i kolacje dla młodzieży a także przejazd zafundował Komitet Obchodu który też dla wielu różnych gości wyprawił wspaniałe party.

Komitetowi, a zwłaszcza Jednostce MSO, której oddawna dowódcą jest p. major Krzosa, a która ma najlepsze możliwości do urządzania podobnych imprez, należy się uznanie i słuszną podzięką za pracę społeczną, polską.

Uczestnik.

FRANCJA

KOLONIE LETNIE DLA DZIECI I OBOZY DLA HARCEREK I STARSZYCH DZIEWCZĄT W STELLA-PLAGE

Rok szkolny dobiega końca. Wszystkie dzieci, harcerki z upragnieniem czekają wakacji. Rok szkolny był ciężki, a więc słusznym należy się odpoczynek. I ten właśnie odpoczynek przygotowuje wam kierownictwo kolonii w Stella-Plage „Bałtyk”. Domy odnowione — nowoczesnie urządzone — czeka na dzieci, zuchy, harcerki.

Gosposie układają już teraz jadłospis.

Dużo niespodzianek — by jaknajprzyjemniej dzieci spędziły wakacje. Poza dziećmi z Francji będą dzieci polskie z Ameryki, z Anglii, Belgii, co zmusi ich do mówienia po polsku, a więc jeszcze większa korzyść dla każdego dziecka z rodziny polskiej, a ile będzie przy tym radości i śmiechu zadowolenia, to tylko te drzewa szumiące nad „Bałtykiem” będą mogły sobie opowiadać szmerem liści.

Podaje się do wiadomości zainteresowanych rodzin, że w budynkach dawnej szkoły technicznej w Fouquières-les-Béthune znajduje się obecnie

INTERNAT DLA UCZENNIC

które uczęszczają do szkół w Béthune. Miła, rodzinna atmosfera stwarza doskonały nastrój, w którym uczennice czują się jak najlepiej. Rodzice mogą przeto być pewni, że córki ich będą miały zapewnioną dobrą opiekę.

Przewóz uczennic do szkół zapewniony.

Przyjmuje się zapisy na nowy rok szkolny. Bliższych informacji udziela:

INSTITUTION DU SACRE CŒUR - 62-FOUQUIERES-LEZ-BETHUNE
Telefon: 25-08-69

Już, tuż, tuż, spotykamy się w naszym najmilszym, cichym ustroniu, gdzie niejedna dziewczynka składała obietnicę, być dzielną, dobrą i uśmiechniętą.

Wyjazd I turnusu do Stella-Plage 2-go lipca. Wszystkie osoby, które przyjmują zapisy na kolonię, proszone są o nadesłanie spisu najpóźniej do 15 czerwca na adres Komendy Harcerek, 91, rue St-Flament, 62-Lens.

Gdyby rodzice jeszcze dziecka swego na kolonię nie zgłosili, mogą go zgłosić na adres Komendy.

O godzinie wyjazdu powiadomi Komenda osobnym komunikatem.

Komenda Harcerek.

Ofiary na Tydzień Miłosierdzia

Administratacja „Naszej Rodziny” od swych czytelników	
Kulińska (95)	10,00
Koczan Catherine (91)	20,00
Grabowski Kazimierz (59)	5,00
Trawka S. (54)	10,00
Turek Józef (77)	20,00
Bania Józefa (52)	15,00
Stróż Emilia (45)	2,00
Koprska Regina (28)	10,00
Grzesik Stefania (60)	10,00
Adamczyk Wawrzyn (80)	10,00
Ks. Misiak od p. N.N.	50,00
Wasak Maria (80)	4,00
Sroka Antoni (70)	5,00
Zugaj Maria (78)	10,00
Mielcarek Stanisława (58)	10,00
Dyrda Adamina (71)	5,00
Job Maria (60)	5,00
Królak Leon (52)	5,00
Szymański Stanisław (42)	100,00
Majewska Małgorzata (59)	4,00
Tarchała Maria (31)	35,00
Stróż Emilia (45)	1,50
Smiaja A. (91)	20,00
Bania Józefa (52)	20,00
Bento da Silva (80)	10,00
Wójcik Józef (95)	10,00
Nowak Julia (22)	10,00
Grzona Ignacy (62)	10,00
Skura Anna (60)	5,00
Kafara Rozalia (60)	5,00
Koczan Katarzyna (91)	20,00
Wrona Anna (18)	10,00
Jędrzejewska Teofila (30)	10,00
Woźniak Maria (30)	10,00
Serafin Maria (38)	25,00
Majcherczyk Magdalena (57)	30,00
Dyrda Adamina (71)	5,00

Zugaj Maria (78)	10,00
Tchernoff Lucja (25)	10,00
Błaszczak Franciszek (86)	10,00
Sroka Antoni (70)	5,00
Lukowicz Albert (80)	5,00
Razem	586,50

Ks. Wawrzyńczak Jan, od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Grenoble (Isère) z okazji święta 3-go maja 154,50

Ks. Król Zdzisław S.Ch. od rodaków z terenu Parafii Polskiej Montigny-en-Ostrevent (Nord) Montigny-en-Ostrevent : Dzieci katechizmów z Montigny 100,10

Zbiórka przeprowadzona przez Zelatorki Bractwa Żyw. Róż.	
Binkowska Pelagia	301,00
Czwojdrak Helena	281,50
Gogul Maria	185,00
Gwiżdż Cecylia	300,50
Kaszyńska Maria	220,00
Maziarz Salomea	127,00
Nowaczyk Maria	159,30
Wolska Helena	157,30
Pecquencourt :	
Dzieci z katechizmu z Pecquencourt	81,20
Zbierały Członkinie Tow. Polek im. Królowej Jadwigi	
Lewandowska Konstancja, pr.	282,00
Zielińska Maria	149,00
Gajdzińska Zofia	70,00
Lallaing :	
Dzieci z katechizmu Lallaing	42,35
Bractwo Żyw. Róż. Lallaing	20,00
Towarzystwo Polek Lallaing	50,00
Bbierały Członkinie Tow. Polek i Bractwa Żyw. Róż.	
Pietrzyńska H. i Małecka A.	246,50
Gierusz F. i Sroka W.	191,40
Kempa S. i Świergiel K.	87,00
De Sessevalle :	
Bractwo Żyw. Róż. i Człon.	160,00

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Mission Catholique Polonaise : 263-bis, rue Saint-Honoré, 75-PARIS-I. C.C.P. 1 268-75 PARIS.

UŁANSKIE ŚWIĘTO PUŁKOWE

Zbliżamy się do dnia naszego święta 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich, które i w tym roku jeszcze obchodzić będziemy na wygnaniu. Święto i zjazd pułkowy odbędzie się w Londynie we własnym domu, w którym mieści się siedziba dowództwa pułku, koła pułkowego i drużyny harcerskiej im. 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich.

Na powyższe święto jak i na walne zebranie koła pułkowego zapraszamy wszystkich, którzy służyli w naszym pułku. Na święto pułkowe zapraszamy naszych miłych sympatyków, którzy tak licznie uczestniczą w naszych uroczystościach.

Ci koledzy, którzy nie będą mogli przybyć, są proszeni o nadesłanie na adres pułku swoich spostrzeżeń, desideratów i uwag. Będą one skrupulatnie rozpatrywane na plenum walnego zebrania, na którym zostaną powzięte również inne ważne decyzje.

Tegoroczne święto będziemy obchodzili bardzo uroczystie, gdyż w tym roku przypada 50-ta rocznica dekoracji sztandaru pułkowego krzyżem Virtuti Militari przez marszałka Józefa Piłsudskiego. Dekoracja ta odbyła się we Lwowie w marcu 1921 roku.

Prosimy kolegów, aby zarezerwowali sobie datę 11-go i 12 lipca br. tak ażeby nikogo nie zabrakło na tym święcie.

Wszelką korespondencję należy kierować do siedziby pułku na adres : Jazłowiec Trust, 56, Northeyot Gardens, London W.6 lub Delegat Pułku, 25, rue St-Gabriel, 59-Lille.

Bronisław Szczapa.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1

Telefon : 742 83 85

Konto pocztowe PARIS 12.777-08

Dyrektor : Ks. K. STOLAREK.

Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI.

O.M.I.

O.M.I.

N° d'autorisation 36 888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, Avenue du Général-Leclerc (77) LA FERTE-SOUS-JOUARRE

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des émigrés
POLONAIS

La 3me Insurrection en Silésie

(Suite)

Sur la base des partis polonais, organisations professionnelles et associations sociales qui déployaient leurs activités dans cette province, des conseils populaires furent créés dans toutes les communes de Haute-Silésie. Ils relevaient du sous-commissaires du Conseil populaire supérieur pour la Haute-Silésie. Aux réunions et aux meetings, la population réclamait son rattachement à la Pologne.

La Conférence de la paix à Versailles tint compte de ces aspirations, et le projet du traité de paix publié le 7 mai 1919 prévoyait, sans réserves, le rattachement de la Haute-Silésie à la Pologne.

Cependant, le gouvernement du Reich ne voulait, en aucun cas, perdre cette

C'est ainsi que l'article 88 du traité de paix stipulait qu'un plébiscite serait organisé en Haute-Silésie sous contrôle international.

L'Allemagne commença à sa façon les préparatifs au référendum populaire. Le sous-Commissariat du Conseil populaire supérieur pour la Haute-Silésie fut dissous. Il fut transféré de Bytom à Sosnowiec situé à la frontière de la Silésie, du côté polonais; les Allemands confisquèrent les journaux polonais, réduisirent les activités des sociétés polonaises légales, procédèrent à l'arrestation des militants polonais; des milliers de patriotes polonais furent persécutés et durent quitter la Haute-Silésie, en se réfugiant dans les camps de réfugiés créés en territoires polonais.

Vers la moitié de 1919, en prévision de la date prochaine du plébiscite, les Allemands libérèrent de l'armée (Grenzschutz) et des brigades de volontaires (Freikorps) tous les soldats originaires de Haute-Silésie en recommandant aux établissements industriels de les employer. Ceci souleva les protestations des ouvriers qui, au début d'août 1919, déclenchèrent une grève.

Pendant cette grève, qui dura longtemps, les ouvriers affrontèrent les troupes allemandes dont les détachements occupaient les différentes entreprises. De sérieux affrontements eurent lieu à la mine de Myslowice, le 15 août 1919, à l'issue desquels 7 mineurs furent tués, et nombre d'autres blessés.

La première insurrection silésienne

Le 16 août 1919, les services allemands de sécurité arrêtaient le chef de l'Organisation militaire polonaise en Haute-Silésie (O.M.P.), Jozef Grzegorzak de Bytom et plusieurs personnes de son entourage, et se saisirent de documents importants concernant l'O.M.P. A la suite de ces arrestations, un groupe de réfugiés silésiens séjournant en territoire polonais, dans la Silésie de Cieszyn, ordonnèrent illégalement aux

commandants des deux districts de Haute-Silésie les plus proches (Rybnik et Pszczyna) de déclencher une insurrection dans la nuit du 16 au 17 août, convaincus que dans cette situation, le commandement en chef de l'O.M.P. se verrait obligé d'étendre le mouvement armé à l'ensemble de la Haute-Silésie.

Effectivement, le commandement en chef de l'O.M.P. se réunit le lendemain et donna l'ordre à ses volontaires du district industriel de Haute-Silésie de se joindre aux insurgés. L'O.M.P. comptait alors plus de 23.000 membres assermentés, mais elle ne possédait, dans ses dépôts clandestins, que 3.000 fusils, 2.500 révolvers, 34 fusils-mitrailleurs et environ 3.700 grenades, surtout de fabrication domestique.

L'insurrection éclata en une période très défavorable. Etant donné la grève générale qui durait déjà depuis une quinzaine de jours, les troupes allemandes se trouvaient en grand branle-bas de combat; on ne pouvait donc compter sur un facteur extrêmement important, le facteur surprise. En outre, entretemps, les Allemands envoyèrent des renforts dans la région en grève.

Vu la situation internationale, l'Etat polonais resta neutre à l'égard de l'insurrection, ce qui incita le chancelier allemand, à l'époque, Bauer, à déclarer le 19 août 1919, au Parlement allemand: „Nous pouvons constater avec satisfaction que le gouvernement polonais est loin de ces événements et que les troupes polonaises n'y participent pas". Les volontaires de l'O.M.P. attaquèrent violemment les forces allemandes — pendant la première phase, dans la nuit du 16 au 17 août dans les districts de Rybnik et de Pszczyna, et pendant la seconde phase, dans la nuit du 17 au 18 août, dans le district industriel central de Haute-Silésie. Partout, à la frontière, les gardes-frontières et les postes de sentinelles militaires furent supprimés. A Godow (district de Rybnik) les soldats du „Grenzschutz" avec l'officier qui les commandait se rendirent après combat. A Paprocany les insurgés s'emparèrent d'une batterie de canons, en faisant prisonniers tous les servants (plus de 100 soldats et 4 officiers) et en s'emparant également d'importants matériels militaires. Au bout de quelques heures, toute la région sud des districts de Rybnik et de Pszczyna se retrouvèrent entre les mains des insurgés. Cependant, les attaques des insurgés pour s'emparer des villes de Pszczyna, Mikołow et Pszow se soldèrent par un échec.

(A suivre).

PIELGRZYMKA DO NEVIGES

Tegoroczna pielgrzymka do Neviges odbędzie się w niedzielę, dnia 20 czerwca. Stosownie do zapowiedzi zeszłorocznej jest ona pielgrzymką jubileuszową, związaną z uroczystością obchodu 100-lecia Polonii w Niemczech. Uroczystą mszę św. będzie celebrował ks. biskup dr Władysław Rubin, Delegat Prymasa Polski dla duszpasterstwa emigracji, obchodzący w czerwcu 25-tą rocznicę święceń kapłańskich. Słowo Boże na tej uroczystości wygłosi ks. Infulat Edward Lubowiecki, wizytator kanoniczny dla Polaków w Niemczech.

Wszystkich rodaków z bliska i z daleka zaprasza na tę uroczystość :

W imieniu Komitetu Pielgrzymki
Ks. Władysław Przybylski,

riche région industrielle et exigea que l'on change les dispositions de la Conférence de la paix, notamment que l'on procède à un plébiscite dont l'issue déciderait de l'appartenance future de cette région. La Conférence de la paix donna satisfaction à cette revendication.